



krótko

Jest Ciupaga!

ZAKOPANE. Jurorzy Międzynarodowego Festiwalu Ziem Górskich w kategorii zespołów prezentujących autentyczną tradycję regionalną przyznali w tym roku drugie miejsce, czyli Srebrną Ciupagę reprezentantom polskich górali z Beskidów: zespołowi „Koniaków” z Koniakowa. Gratulujemy!

Polacy z Niemcami

OŚWIĘCIM. Centrum Dialogu i Modlitwy (www.centrum-dialogu.oswiecim.pl) zaprasza 21 września na pielgrzymkę do Berlina, na spotkanie i Mszę św. z papieżem. Przewodnikiem będzie ks. dr Manfred Desealers, a w programie także spotkanie z parafianami w Berlinie-Spandau oraz zwiedzanie zabytków.

Międzynarodowe spotkanie na Trójstyku

Pogoda dla braci

Spotkali się tu już po raz trzeci: Polacy, Czesi i Słowacy. Przyszli na miejsce, gdzie obok siebie stoją słupy graniczne trzech państw, **by razem modlić się o wspólną przyszłość.**



W modlitwie w trzech językach wzięło udział trzech biskupów

Trzy biskupi: z polskiego Trzycątka – Tadeusz Rakoczy, z czeskiej Hrcavy – František Lobkowicz i Tomáš Galic ze słowackiego Cierneho, przyszli na Trójstyk, na czele trzech procesji, i razem poprowadzili modlitwę, w której uczestniczyli przedstawiciele parlamentów, władz samorządowych i mieszkańcy z trzech państw.

Eucharystii przewodniczył biskup ostrawsko-opawski František Lobkowicz, a obowiązki przygotowania liturgii wzięli na siebie Czesi. Za rok kolej przypadnie na Polaków. – Chcemy co roku zmieniać się w tej

roli, bo każda ze stron jest tu współgospodarzem – podkreśla Jan Gazur, przewodniczący Rady Gminy w Istebnej, który od początku czuwa nad organizacją spotkań na Trójstyku. – Chcemy dziękować Bogu za wspólną dotychczasową współpracę, która jest coraz bardziej owocna i dotyczy nie tylko mieszkańców ściśle przygranicznych rejonów. Na Trójstyk przybyło sporo gości z Jabłonkowa czy Bielska-Białej – mówi Jan Gazur. Wśród wspólnie realizowanych

pojawił się m.in. projekt dotyczący zagospodarowania terenu wokół Trójstyku, budowy dróg i współpracy młodzieży gimnazjalnej.

Polecając te plany Bożej opiece bp Rakoczy przypomniał o wdzięczności należnej bł. Janowi Pawłowi II. – Papież Słowianin odsłonił przed naszymi narodami duchową jedność chrześcijańskiej Europy. To także dzięki niemu jesteśmy w zjednoczonej Europie – mówił biskup Rakoczy.

mb

Dobry duch Zofii Kossak



GÓRKI WIELKIE. Wielka aukcja u Kossaków to jeden z pomysłów fundacji imienia pisarki

Barwne ważki, motyle i wiele innych wspaniałych witraży można było nabyć podczas zamykającej „Lato u Kossaków” aukcji prac plastycznych w Górkach Wielkich. Na dziedzińcu dawnego dworu Zofii Kossak wystawione były obrazy i rzeźby, które powstały podczas wakacyjnych plenerów.

– To miejsce naprawdę niezwykle inspiruje twórców – przyznawali uczestnicy i obserwatorzy licytacji kolejnych dzieł sztuki. Ich autorzy czerpali pomysły zarówno z utworów pisarki, jak i niepowtarzalnej atmosfery, panującej w otoczonych malowniczym parkiem i ciekawie odrestaurowanych ruinach dworu. Nie brakowało więc kolejnych interpretacji postaci Kacperka, górckiego skrzata, jak i pięknych prac o tematyce sakralnej.

Jeden z nas



KS. JACEK M. PEDZIWIATR

Ks. Jacek Rapacz pozostał w żywej pamięci wielu osób

RADZIECHOWY. Z okazji 7. rocznicy śmierci ks. Jacka Rapacza nakładem parafii w Grojcu wydana została książka „Jeden z nas. Ks. Jacek Rapacz (1962–2004) we wspomnieniach przyjaciół”. Jej redaktorem jest ks. Bogusław Mielec, a w publikacji znalaz-

ły się materiały dotyczące życia ks. Rapacza i jego pogrzebu, wspomnienia ludzi, którzy się z nim spotkali podczas jego 14 lat pracy duszpasterskiej w Kętach, Jawiszowicach-Osiedlu Brzeszcze i w Radziechowach, a także fragmenty jego kazań i zdjęć. – Ta książka powstała z inspiracji osób świeckich, przyjaciół ks. Jacka, którzy wciąż żywo go pamiętają. Ta pamięć dowodzi, że – wbrew negatywnym opiniom kształtowanym przez media – księżom i świeckim w Kościele udaje się nawiązywać dobre, przyjazne relacje – mówi ks. Mielec. Promocja książki i spotkanie połączone z projekcją filmu o pracy duszpasterskiej ks. Rapacza odbędzie się 11 września w Domu Ludowym w Radziechowach, bezpośrednio po Mszy św. sprawowanej za jego duszę w kościele św. Marcina o 11.30.

tm

Oko na Beskidy

BRENNA. Zakończył się wakacyjny konkurs fotograficzny „Oko na Beskidy”, organizowany przez portal internetowy wBrennej.pl oraz Ośrodek Promocji, Kultury i Sportu Gminy Brenna. Na konkurs nadesłanych zostało aż 235 fotografii, ukazujących nie tylko talenty i wrażliwość autorów, ale także niezwykle piękno Beskidów. Jurorzy wysoko ocenili dwie

prace, ale ostatecznie zwycięzcą został Roman Lipiński z Zielonki, a na drugim miejscu znalazła się Joanna Kureczko z Żywca. Trzecie zajęła Natalia Iskrzycka z Wisły. Duże zainteresowanie konkursem oraz wysoki poziom zdjęć już skłoniły organizatorów do decyzji o zorganizowaniu kolejnych edycji „Oka na Beskidy”.

mb



PORTAL WWW.WBRENNJ.PL

„Droga na szczyt” – fotografia Joanny Kureczko



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Ks. prał. Krzysztof Ryszka

Jest wielu ludzi, którzy odczuwają potrzebę modlitwy także nocą – na wzór czuwania Matki Bożej przy Bożym Dziecięciu czy na wzór modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu. To nasze trzecie czuwanie przeżyaliśmy w łączności z papieżem Benedyktem XVI i młodzieżą zgromadzoną w Madrycie. **Zawieraliśmy Maryi sprawy przygotowujących się do nowego roku szkolnego.** Modliliśmy się też za ojczyznę: o zwycięstwo Bożej prawdy i miłości w życiu naszego narodu.

23 sierpnia, wypowiedź dla GN

mb

Noc w szkole Maryi

JASNA GÓRA. Ponad pięćset osób uczestniczyło 20 sierpnia w trzecim nocnym czuwaniu wspólnot Nieustającego Różańca Świętego z diecezji bielsko-żywieckiej przed wizerunkiem MB Częstochowskiej. Do kaplicy Cudownego Obrazu przyjechali z różnych stron diecezji: z Bielska-Białej, Cieszyna, Kęt, Skoczowa, Ustronia i Żywiecczyny. Przywieźli swoje sztandary, sami poprowadzili modlitwy i śpiew, a Msze św. koncelebrowało kilkunastu kapłanów, z diecezjalnym opiekunem wspólnot różańcowych ks. prał. Krzysztofem Ryszką na czele. Podczas Drogi Krzyżowej czerpali z myśli służi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, a składając hołd Matce Bożej wracali do bł. Jana Pawła II i św. Maksymiliana. – Staraliśmy się widzieć Jasną Górę jako szkołę Maryi, w której uczymy się naśladować Matkę Bożą – mówi ks. prał. Ryszka, podkreślając, że wielkie zaangażowanie uczestników zarówno w przygotowanie czuwania jak i jego przeżywanie przemawiają za tym, by już co roku pod koniec sierpnia spotykać się na Jasnej Górze na nocy modlitwy.

Lekarstwa na kryzys i głód

CZECHOWICE-DZIEDZICE. Na wrześniowy weekend – od 23 do 25 – księża jezuiti zapraszają do Domu Rekolekcyjnego św. Józefa osoby zainteresowane tematem „Kryzys i samotność – klęska czy szansa?”. Sesję poświęconą temu zagadnieniu poprowadzi o. Aleksander Jacyniak SJ z Warszawy, rekolekcyjny i wykładowca teologii duchowości. Dwa dni później, od 27 do 29 września, jezuita proponują XXXI Kurs Duchowości Ignacjańskiej – „Świat ludzkich głodów”. Będzie on oparty na „Regułach służących do zaprowadzenia ładu w jedzeniu”, sformułowanych przez św. Ignacego Loyolę w „Ćwiczeniach duchowych”. Konferencje wygłoszą m. in. o. Tomasz Kot SJ, o. Manuel Ruiz Jurado SJ, o. Józef Augustyn SJ, o. Wacław Królikowski SJ, o. Wojciech Ziółek. Szczegóły: www.czechowice.deon.pl. mb



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Na sesje i kursy jezuiti zapraszają do Domu Rekolekcyjnego św. Józefa

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS (33) 812 51 39
REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobiel – dyrektor oddziału, Urszula Rogońska, ks. Jacek M. Pędziwiatr – asystent kościelny

Siła hiszpańskich kontrastów

Cisza jak błyskawice

Blisko czterystu pielgrzymów z naszej diecezji **powróciło z Madrytu z bagażem niezwykłych doświadczeń**. Poznali hiszpańską tradycję wiary, kulturę, modlili się z Ojcem Świętym i rzeszami młodych z całego świata – i stanęli twarzą w twarz z nieprzyjaciółmi Kościoła.

Pierwszy szok wywołał hiszpański temperament, ale nasi pielgrzymi szybko się otrząsnęli i odpowiedzieli na to żywiołowe i radosne świadectwo: śpiewali, pozdrawiali się nawzajem – przyznaje ks. Aleksander Smarduch, opiekun młodzieży z Brzeszcz. – Metro: na jednym peronie grupa Włochów pozdrawia nas okrzykami: *Viva Polonia!* My, na drugim peronie, odpowiadamy: *Viva Italia!*, a za chwilę obie grupy skandują: *Viva el Jesus!* Atmosfera była naprawdę niesamowita – potwierdza ks. Roman Sala, czuwający nad bielszczanami.

Nasi pielgrzymi byli w grupie, która spotkała się z demonstracją przeciwników Kościoła. Zgodnie wspominają to jako mało znaczący incydent. – Znacznie ważniejsza, wręcz szokująca była życzliwość, z jaką przyjmowali nas Hiszpanie, którzy oddawali swoje mieszkania, pomagali na każdym kroku jak mogli – uważa ks. Andrzej Wołpiuk z Bielska-Białej, którego grupa gościła też w spotkaniach w diecezji Walencja. Tam poznała młodych z Kenii i Hondurasu.

Hałas i radosne okrzyki potrafiły w jednej chwili przejść w całkowitą ciszę, kiedy rozpoczęła się adoracja Pana Jezusa i wniesiono monstrancję z Toleda. – Podobnie było w Walencji: kiedy arcybiskup uklęknął, na wypeł-



KS. ROMAN SALA

Nawet w metrze młodzi byli świadkami nadziei

nionym młodzieżą i gwarnym placu zapanowała całkowita cisza – mówi ks. Andrzej Wołpiuk.

Wszyscy mocno przeżyli tę chwilę ciszy, kiedy burza zmusiła Ojca Świętego do przerwania liturgii, a młodzi natychmiast odpowiedzieli modlitwą i wołaniem: *Viva el Papa!* Tu jest młodzież Papieża!

Głębokie przeżycia duchowe i trudny do zniesienia gorący klimat stanowiły wyzwanie do dawania świadectwa. I nie trzeba było nikogo namawiać do solidarności

z bliźnimi, do dzielenia się. – Jechałszy już z diecezji do Madrytu, gdy nasi zauważyli, że podróżujący z nami młodzi z Tanzanii nie mają ze sobą prawie niczego, nawet wody czy kanapek. Natychmiast spontanicznie na postoju zrobili dla nich zakupy – wspomina ks. Andrzej.

– Ci młodzi ludzie: radośni, rozśpiewani i rozmodleni to był Boży potok, który napełniał energią i nadzieją – podsumowuje ks. Smarduch.

tm

W rytmie gospel Boży śpiew

Już w najbliższy piątek w Bielsku-Białej rozpoczną się warsztaty dla miłośników gospel. Finałowy wielki koncert – w niedzielę w Aleksandrowicach.

Kilkaset osób w jednym chórze, który nie tylko pięknie brzmi, ale swą radością przyciąga innych do wielbienia Boga – tak najkrócej można opisać istotę koncertów gospel, organizowanych przez bielską fundację Drachma. II Międzynarodowe Warsztaty Gospel Drachmy poprowadzą Peter Francis – jeden z najważniejszych wokalistów i dyrygentów gospel w Wielkiej Brytanii oraz Zuzanna Pradela – dyrygent Bielsko-Biała Gospel Choir.

Pod ich kierunkiem przez trzy dni uczestnicy warsztatów będą doskonalić swe umiejętności muzyczne i przeżywać bliskość Boga. Tym wszystkim podzielią się podczas koncertu w niedzielę 11 września o 19:30 w kościele św. Maksymiliana. Bilety w cenie 10 zł do nabycia w księgarni św. Jacka, kawiarni Teatru Polskiego „Pod sceną”, w Salonie Muzycznym Hi-Fi Studio przy ulicy Cieszyńskiej oraz przez internet. Szczegóły: www.gospel.drachma.org.pl.

mb



■ R E K L A M A ■




GŁÓWNY
INSTYTUT
GÓRNICTWA



Socjalna Odpowiedzialność Przedsiębiorstwa (CSR) to ciągłe zobowiązanie biznesu do zachowań etycznych oraz do działań na rzecz rozwoju ekonomicznego, przy jednoczesnej trosce o poprawę jakości życia pracowników i ich rodzin, społeczności lokalnej oraz całego społeczeństwa. Odpowiedzialny biznes to dobrowolne zaangażowanie firmy i podejście strategiczne, długofalowe, oparte na zasadach dialogu społecznego i poszukiwaniu rozwiązań korzystnych tak dla przedsiębiorstwa, jak i całego otoczenia, w którym ono działa.

Odpowiedzialność za życie swoje i innych jest podstawą CSR. Rolą pracodawcy jest tworzenie godnych warunków pracy oraz otoczenia sprzyjającego poprawie warunków i bezpieczeństwa pracy, ale też dbałość o zabezpieczenie socjalne rodzin pracowników.

Realizacja projektu „Bezpieczna praca-bezpieczna rodzina. Promocja Społecznej Odpowiedzialności Przedsiębiorstw w aspekcie bezpieczeństwa i higieny pracy” poprzez konkurs „Moje życie po wypadku” pokazała, jakie znaczenie ma bezpieczeństwo pracy własne i innych oraz jak wielkie problemy niesie z sobą śmierć pracownika dla jego rodziny.

W ramach warsztatów projektu opracowano deklarację „Zasady pomocy rodzinom górniczym w przemyśle węgla kamiennego dotkniętym tragediami w kopalniach”. Zapraszamy do zapoznania się z jej treścią na stronie internetowej projektu.

Zapraszamy też do udziału w konferencji kończącej projekt, w dniu 7 września 2011 roku, pt.: „Rodzina-Praca-Bezpieczeństwo-Odpowiedzialność” pod honorowym patronatem Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia, Metropolity Katowickiego.

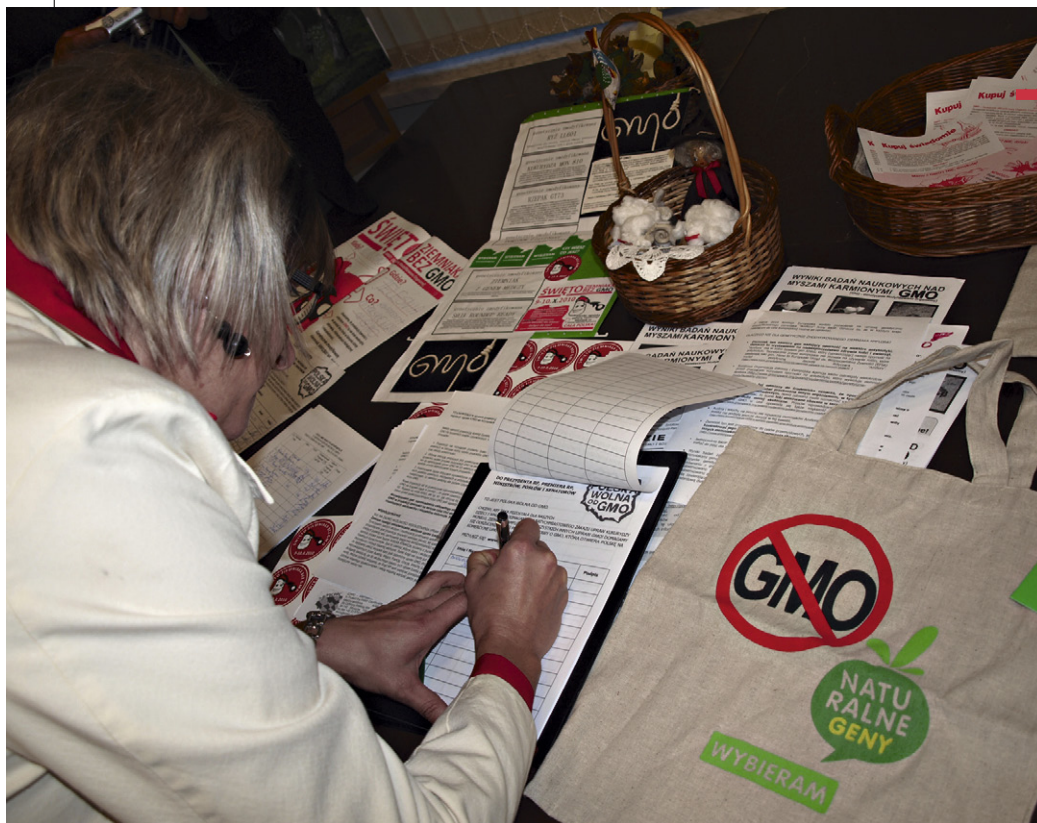
Dodatkowe informacje o konferencji i zgłoszenia na stronie projektu: www.bezpiecznapraca-bezpiecznarodzina.pl.

www.bezpiecznapraca-bezpiecznarodzina.pl









Akcja zbierania podpisów pod protestem w sprawie dopuszczenia GMO w Polsce

Bez GMO w Beskidach

Ekologia. Od dawna na Podbeskidiu odbywały się akcje podejmowane przez przeciwników dopuszczenia do upraw roślin genetycznie modyfikowanych: protesty, spotkania informacyjne. Jednak uchwalona w Sejmie ustawa o nasiennictwie otwierała Polskę na GMO. – **Po prezydenckim wecie dla niej wróciła nadzieja, że uda się obronić polską wieś i polskiego konsumenta** – mówią beskidzcy przeciwnicy GMO.

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

alina.sobel@gosc.pl

Dla niektórych zawetowane ustawy było wręcz cudem. – Dobrze się stało, że prezydent tak postąpił, ale to jeszcze nie ozna-

cza, że temat jakkolwiek został rozstrzygnięty. Nadal w prawie w odniesieniu do GMO panuje chaos, a jego zwolennicy – choć są w mniejszości – umieją skutecznie forsować swoje racje. Ukrywają jednocześnie swoje powiązania z koncernami producentów żywności, którzy gotowi są sfinansować

każdą akcją na rzecz wprowadzenia GMO – studzi pierwszą radość Kazimierz Tłałka z Koszarawy, prezes Beskidzkiego Stowarzyszenia Produkcji Ekologicznej i Turystyki „Best Proeko”.

Podobnie uważa Anna Bednarek z Jeleśni, współzałożycielka i wiceprezes Best Proeko, aktyw-

na uczestniczka batalii o Polskę wolną od GMO. – Trzeba zdać sobie sprawę, że wcześniej w kwestii GMO wypowiedziały się liczne środowiska. Wszystkie sejmiki wojewódzkie podjęły uchwały bądź rezolucje przeciwne GMO na ich terenie. Takie stanowisko zajęły też Konwent Marszałków i izby rolnicze, a poparł je Komitet Ochrony Przyrody PAN, który zaproponował 15 lat moratorium na wprowadzenie GMO. Pod apelem do rządu o niewprowadzanie GMO w krótkim czasie podpisały się tysiące obywateli i 160 organizacji. Tego nie wzięto pod uwagę przy uchwalaniu ustawy! – mówi Anna Bednarek.

Badania opinii publicznej wskazują, że zdecydowana większość Polaków nie chce GMO ani w jedzeniu, ani w uprawach. Entuzjastami są głównie duże korporacje producentów, które widzą w GMO zysk i nie myślą o tym, że tanie nie znaczy zdrowe. – W przemysłowej produkcji modyfikowana roślina z genem zwierzęcia czy bakterii staje się odporna na choroby, bardziej wydajna, ale ponieważ nie powstała w naturze, tylko w laboratorium – natura nie potrafi sobie z nią poradzić. Już wiadomo, że pojawiają się problemy z rakotwórczymi czy toksycznymi właściwościami niektórych GMO oraz zaskakującymi konsekwencjami ich dłuższej obecności w środowisku – dodaje Anna Bednarek.

Stop GMO

W wielu miejscowościach naszego regionu odbywały się akcje prowadzone w ramach kampanii „Stop dla GMO w Polsce”, zainicjowanej przez fundację Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi (International Coalition to Protect the Polish Countryside – ICPPC).

Było więc na przykład „Święto ziemniaka bez GMO”, obchodzone w Strumieniu, Porąbce, Bielsku-Białej, Zawoi, Czańcu i Przyborowie, a m.in. do Cieszyna, Brzeszcz, Grojca, Rajski i Andrychowa dotarła akcja „Gina pszczoły – Stop GMO – Czerwony autobus w drodze”. Gospodarstwa tradycyjne i eko-

logiczne zapraszały do dyskusji parlamentarzystów. Odbędzie się też akcja telefonowania do posłów i senatorów.

Pod koniec lipca, w ramach akcji Dni Tradycyjnej Wsi ognisko z dyskusją i rozdawaniem edukacyjnych materiałów proponowali w swoich ekologicznych gospodarstwach m.in. Maria i Jan Sordyłowice z Czańca oraz Helena i Szczepan Masterowie z Łękawicy. Maraton filmów ekologicznych w Zebrzydowicach przygotowała Joanna Gwizdała, a Anna Bednarek we współpracy z kilkoma stowarzyszeniami zorganizowała podczas Jarmarku Jeleśniańskiego „Wiosnę tradycji i kultury” – z warsztatami ekologicznymi i folklorystycznymi, kiermaszami, promocją tradycyjnego rolnictwa i turystyki, degustacją potraw regionalnych.

– Było wiele tego typu działań. Chodzimy do szkół i przedszkoli, proponujemy spotkania z kobietami w kołach gospodyń wiejskich, nawet przy okazji codziennych zakupów tłumaczymy sąsiadom z kolejki, która żywności jest zdrowa. Ale potrzeby są znacznie większe – uważają organizatorzy akcji.

(Nie) wiemy, co jemy?

Wszyscy zgodnie podkreślają: pilnie potrzebna rzetelnej informacji o GMO i społecznej debaty na ten temat. Ich zdaniem decyzja tak ważna, jak ta o swobodnym obrocie nasion i żywności z GMO powinna być podjęta po referendum.

– Mieszkańcy powinni poznać wszystkie fakty z tym związane, sami ocenić zagrożenia, by mieć zdolność opowiedzenia się świadomego za żywnością z udziałem



– Nie chcemy ani nasion, ani upraw, ani żywności z GMO – mówi Anna Bednarek z Jeleśni

roślin genetycznie zmodyfikowanych lub przeciw niej. Niezbędne jest postawienie prawnego wymogu wyraźnego znakowania produktów z GMO, byśmy sami decydowali, co chcemy jeść – uważa Kazimierz Tłałka.

– Tym bardziej że politycy zawiedli nas ogromnie podczas przyjmowania ustawy o nasieniu, a przecież wszystko: żywienie i zdrowie, a więc także przyszłość narodu zaczyna się od ziarna. Jak oceniać postawę posła, który przed kamerami przekonuje, że przepisy tej ustawy nie mają na to żadnego wpływu? – pyta retorycznie Anna Bednarek.

Błędne koło

Niedawno delegacja „Best Proeko” i środowisk zainteresowanych obroną tradycyjnego rolnictwa na Podbeskidziu uczestniczyła w międzynarodowym forum

w Krems w Austrii. Było ono poświęcone sprawom suwerenności żywnościowej w Europie.

– W tej dyskusji brali udział przedstawiciele wielu krajów i środowisk. Okazuje się, że przed uprawami GMO broni się praktycznie cała Unia Europejska, a mieszkańcy w 80 procentach są im przeciwni. Tam też próbuje się na różne sposoby przemycać GMO. W Austrii obowiązuje zakaz uprawiania roślin GMO i stosowania ich w paszach, ale wolno nimi handlować. Wszędzie też rozwój tradycyjnego rolnictwa blokują restrykcyjne przepisy dotyczące uzyskiwania certyfikatów – mówi Anna Bednarek, która w swoim wystąpieniu na forum wyrażała sprzeciw

wobec narzucania małym gospodarstwom form obrotu nasionami i ekologiczną żywnością.

– Ludzie na Zachodzie już przekonali się, że ekologicznie i zdrowo to oznacza – tradycyjnie. Tak gospodaruje się jeszcze na polskiej wsi, dlatego tyle środowisk europejskich interesuje się naszą sytuacją. Jesteśmy dla nich szansą, bo oni kilkadziesiąt lat temu odeszli od tego modelu, teraz chcieliby do niego powrócić, ale nie wiedzą, jak zatrzymać to błędne koło. Dlatego my nie możemy powielić ich pomyłek i będziemy bronić się przed GMO. Nie chcemy ich w naszych gospodarstwach, na polach i na naszych talerzach – tłumaczy.

Trzeba przewidywać



KS. PRAŁ. JERZY PALARCZYK, DIECEZJALNY DUSZPASTERZ ROLNIKÓW

– Nie powinniśmy podejmować decyzji, gdy nie potrafimy przewidzieć wszystkich konsekwencji. Ingerencja w kod genetyczny roślin i zwierząt

to z jednej strony modyfikacja, która pozwala obniżyć koszty produkcji, poprawić odporność na choroby i szkodniki. Jednocześnie wiadomo już, że może ona niekorzystnie wpływać na glebę, może spowodować wyginiecie niektórych gatunków i zachwiać całym systemem przyrodniczym. To duże ryzyko, a konsekwencje – trudne do przewidzenia. Nie wiadomo, czym skończy się dla zdrowia ludzkiego stosowanie żywności modyfikowanej genetycznie.



JOANNA GWIZDAŁA Z KOŃCZYC MAŁYCH, NAUCZYCIELKA

– Temat żywności modyfikowanej genetycznie jest bardzo ważny. Trzeba o tym mówić także dlatego, że dla niektórych żywność transgeniczna jest alternatywą. Ludzie nie zdają sobie jednak sprawy, jakie są związane z nią zagrożenia. Zachęcam

do szukania wiadomości na ten temat choćby w internecie, do zapoznawania się z wynikami badań. Jeżeli naprawdę chcemy się zdrowo odżywiać, to warto sprawdzać, czy kupowane przez nas produkty mają oznaczenie informujące, że nie zawierają organizmów genetycznie modyfikowanych. Z moich obserwacji wynika, że większość ludzi boi się takiej żywności i jest jej przeciwna.



KAZIMIERZ TŁAŁKA Z KOSZARAWY, PREZES BEST PROEKO

– Robimy spotkania z przedstawicielami małych gospodarstw rolnych, mówimy, czym jest GMO i jakie mogą być konsekwencje jego stosowania. Ale wciąż za mało jest takich źródeł informacji, a trzeba dotrzeć z nimi zarówno do producentów żywności, jak

i do szerokiego kręgu konsumentów. Mamy niewiele czasu, by obronić się przed zgubą nowej cywilizacji. W wielu krajach świata właściwie oceniono skalę zagrożenia z GMO i wprowadzono regulacje prawne zakazujące takich praktyk. Właśnie nasza delegacja wróciła z międzynarodowego forum, na którym omawiano problemy związane z produkcją zdrowej i ekologicznej żywności. Chcielibyśmy w najbliższym czasie zorganizować w Polsce taką dyskusję.

Podziękujmy za chleb

Diecezjalne dożynki odbędą się w tym roku 11 września w Zebrzydowicach. Będą jednocześnie uroczystością gminną i powiatową – powiatu cieszyńskiego.

Dziękczynna Eucharystia za tegoroczne plony będzie sprawowana o 11.00 w zebrzydowickim amfiteatrze. Później – obrzęd dożynkowy i konkurs wienców zniwnych oraz występy zespołów regionalnych. – Podziękowanie Bogu za plony będzie okazją do okazania wdzięczności dla rolników, którzy pracują, aby wszyscy mieli chleb. Będzie też sposobnością, byśmy na nowo odkrywali ważny społeczny wymiar modlitwy: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...”. Chlebem jest to wszystko, czego potrzebujemy, aby móc żyć. Chodzi o naszą odpowiedzialność, by tak gospodarować ziemią i nie zatrucić jej, aby i przyszłe pokolenia Polaków mogły na tej ziemi spokojnie pracować – mówi ks. prał. Jerzy Palarczyk, diecezjalny duszpasterz rolników.

Wieczernik w Brennej

Dziękują za serce

– Dobrze nam tu
– mówią młodzi
parafianie
z Czerniowców.
– Nie tylko dlatego,
że możemy
przeżyć rekolekcje
i wypocząć.
**Chodzi o to, że mamy
tu tylu przyjaciół.**

Ksiądz Marek Drożdżik, proboszcz w Czerniowcach na Ukrainie, już po raz kolejny przyjechał z grupą 50 swoich najmłodszych parafian na wakacyjne rekolekcje do Brennej. Tym razem były one poświęcone Eucharystii. – W środowisku, gdzie jesteśmy niewielką mniejszością wśród innych wyznań, świadomość eucharystyczna jest bardzo ważna, bo określa naszą tożsamość. Często bywa tak, że przychodzą do kościoła dzieci z rodzin żyjących z dala



Koszyk słodkich kwiatów od czerniowieckich dzieci wręczył Joannie Grajewskiej ks. Marek Drożdżik

od Boga i nie mają tej podstawowej wiedzy. Dlatego te rekolekcje przeznaczaliśmy na poznawanie Eucharystii, a parafia w Brennej stała się dla nas wieczernikiem – mówi ks. Drożdżik.

Jak zawsze goście z Ukrainy mogli liczyć na serdeczne przyjęcie i wakacyjny wypoczynek. Wiele osób włączyło się w organizację

pobytu, swoimi ofiarami wsparli go parafianie, a Iwona Szarek, wójt, udostępniła budynek szkoły, w którym zamieszkali uczestnicy rekolekcji. Nad całością czuwała Joanna Grajewska, wspierana przez organizującą przyjazdy dzieci z Ukrainy w poprzednich latach Helenę Musioł, a ks. proboszcz Czesław Szwed, zapraszając gru-

pę za rok, nie miał wątpliwości, że znowu znajdą się osoby, które pomogą. – Nie powinno być z tym problemów – przyznaje Joanna Grajewska. – Dzieci mają tu naprawdę oddanych przyjaciół, którzy wręcz czekają na kolejne wakacje i spotkanie z nimi, zapraszają do swoich domów.

Podczas ostatniej przed wyjazdem Mszy św. młodzi z Czerniowców modlili się za wszystkich dobroczyńców, dziękowali i zapewniali, że będą pamiętać o modlitwie po powrocie do domów.

– Dla przyjaźni nie ma granicy – mówił ks. Marek Drożdżik, dziękując za serce okazane jego parafianom. – To owocuje: nasze dzieci doświadczają miłości bliźniego i uczą się dzielić z innymi. Nasza parafia rozwija się, ludzie mają więcej odwagi. Wymownie świadczy o tym choćby to, że obecnie mamy świątynię otwartą cały dzień. Ludzie chętnie dzielą się dyżurami, by czuwać nad bezpieczeństwem, i przychodzą się modlić, także za przyjaciół z Brennej. **tm**

VIDES Polska w beskidzkiej Trójwsi

Urośnij jak ziarno

Mottem kolejnej wakacyjnej akcji stowarzyszenia VIDES dla dzieci z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa było hasło „Od ziarenka do bochenka”. Uczestniczyło w niej 180 dzieci i 30 wolontariuszy.

Były wspólne zabawy, tańce, śpiewy oraz warsztaty tematyczne. Mali plastycy poznawali nowe techniki dekoracji, aktorzy pisali i grali w przedstawieniach teatralnych, muzycy uczyli się nowych piosenek, przyrodnicy szukali nieznanymi im jeszcze roślin, a sportowcy wykazywali się na boisku. Tematem spotkań w małych grupach był szacunek do chleba oraz to, że wszystko, także nasze talenty czy powołanie, zaczyna się od małego ziarenka...

– Pierwszy raz w historii akcji wakacyjnych gościliśmy kapłana. Ojciec Dariusz jest pijarem i jako

misjonarz pracował długie lata w Kamerunie. Prezentował afrykańskie stroje, instrumenty, a także zabawy, które w Kamerunie robiły furorę. Oprócz radości siał wśród dzieci ziarenko słowa o swoim powołaniu, o pracy na misjach – tłumaczy jedna z wolontariuszek.

Niezapomniana była wycieczka do Muzeum Chleba w Radzionkowie: film o tym, jak powstaje chleb, zwiedzanie i prelekcja o szacunku do każdej kromki chleba, którą wygłosił Piotr Mankiewicz, twórca muzeum. Najciekawsze były samodzielne warsztaty z ciastem, podczas których każde dziecko wykonało swój oryginalny wypiek. W drodze dzieci odwiedziły też bazylikę w Piekarach Śląskich, śpiewały pod pomnikiem Jana Pawła II. Zwieńczeniem akcji było świętowanie na scenie istebniańskiego amfiteatru – z prezentacją

efektów zajęć oraz pokazem, który dla dzieci przygotowali strażacy z Istebnej-Centrum.

Udało się zdobyć kolejne dobre doświadczenia, uśmiechy i radość dzieci, zadowolenie rodziców. Już są plany na pracę w ciągu roku szkolnego, aby dalej dawać dzieciom szansę ciekawego spędzania wolne-

go czasu, uczyć pracy w grupie oraz wywalać radość i uśmiech.

Jeśli ktoś jest zainteresowany tą pracą lub chciałby ją wesprzeć, prosimy o kontakt z s. Haliną Koćwin (662 626 786, kocwinekh@op.pl) lub Kariną Czyż (502 244 896, karina.istebna@gmail.com).

Wolontariusze VIDES Polska



Wakacyjne zajęcia warsztatowe



W finałowym koncercie w szkole muzycznej wystąpiła też Katarzyna Budnik-Gałązka

Mistrzowski Festiwal Muzyki w Bielsku-Białej

Zagraли najlepsi

W sierpniu bielska publiczność mogła podziwiać światowej klasy wykonania muzyki klasycznej.

Wszystko za sprawą wybitnych wirtuozów i ich uczniów – uczestników międzynarodowych kursów mistrzowskich.

W kursach zorganizowanych już po raz czwarty przez stowarzyszenie „Pro Bono Musicae” – działające od 2009 r. w Bielsku-Białej Międzynarodowe Centrum Edukacji Mistrzowskiej – wzięło udział 70 muzyków z Polski, Hiszpanii, Niemiec, Korei Południowej, Japonii, Serbii, Rosji, Francji.

Współorganizatorami były: bielska Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna I i II st. oraz Muzeum na Zamku Sułkowskich. Festiwalowe recitale odbywały się w sali koncertowej POSM oraz na zamku. Jeden z galowych koncertów zorganizowany został w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach.

Nad składem profesorskim kursów czuwa dyrektor artystyczny Michał Dmochowski, profesor wiolonczeli w Madrycie i Toledo. W sierpniu w Bielsku-Białej obok niego pojawili się wykładowcy ze światowej czołówki: Philippe Muller z Paryża – jeden z najwyższycy cenionych wiolonczelistów, profesor fortepianu Siegfried Mauser z Monachium, skrzypek Yuri Volgin z Barcelony, a także

polscy profesorowie: Hubert Salwarowski – pianista z Katowic oraz altowiolist z Warszawy: Ryszard Duż i Katarzyna Budnik-Gałązka. Wcześniej mistrzowskich lekcji udzielał m.in. legendarny prof. Zakhar Bron – wybitny skrzypek związany obecnie z uczelniami w Kolonii i Madrycie. Siedmiu jego uczniów po kursie w „Pro Bono Musicae” znalazło się w gronie laureatów Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków im. Henryka Wieniawskiego.

– Chodzi nam od początku o to, by polscy młodzi muzycy mogli na miejscu szkolić się u najlepszych. Mamy dużo zgłoszeń z zagranicy, ale staramy się, by przynajmniej połowę uczestników stanowili Polacy. Teraz było to 40 osób. Dzięki sponsorom udaje się dla nich obniżyć koszty. Przygotowujemy też program stypendialny, umożliwiający najzdolniejszym naukę za darmo – mówi Filip Styczeń, dyrektor zarządzający stowarzyszenia. Oprócz lekcji indywidualnych oraz zespołowych zajęć z kameralistyki najlepsi uczestnicy mają szansę zagrania z profesorami na festiwalowych koncertach, a także nagrania własnych wykonań. Mają też okazję nawiązania kontaktów z muzykami z różnych krajów, otwarcia się na świat bez konieczności wyjazdu.

Międzynarodowych kursów mistrzowskich w Polsce odbywa się niewiele, a z udziałem tylu znakomitych muzyków z zagranicy, poza Bielskiem, praktycznie nie ma. – A powinny być, bo bez nich edukacja muzyczna staje się coraz uboższa – podkreśla Filip Styczeń. – To ogromna satysfakcja, że na nasze zaproszenie odpowiadają prawdziwi mistrzowie. Organizacja kursów nie jest łatwa, ale nie mamy wątpliwości, że trzeba to robić. **tm**

20. spartakiada „O puchar Ziemi Cieszyńskiej”

Warto to przeżyć!

– Trzeba być aktywnym i walczyć nie tylko o dobre wyniki, ale także o własne godne miejsce w życiu – przekonuje przyszłych medalistów Krystyna

Stefańska-Gnida, która od 17 lat nieprzerwanie kieruje organizacją cieszyńskich zawodów dla osób niepełnosprawnych.



pod patronatem „Gościa”

aktywności ludzie odkrywają własne możliwości, odzyskują nadzieję – podkreśla pani Krystyna, na co dzień prezes cieszyńskiego Stowarzyszenia Rehabilitacji, Kultury Fizycznej, Turystyki i Integracji Osób Niepełnosprawnych, które od 1998 r. jest organizatorem spartakiad.

Entuzjazm startujących mobilizuje organizatorów. To także jeden z elementów niepowtarzalnego klimatu spartakiad, dla którego na stadionie spotykają się też kibice – sprzymierzeńcy integracji. Atmosferę radosnego świętowania skutecznie podtrzymują towarzyszące zawodom imprezy: pokazy, występy i loteria fantowa. Nie zabraknie ich również podczas jubileuszowej edycji. – To będzie wyjątkowa impreza, na którą przygotowaliśmy sporo atrakcji. Serdecznie zapraszamy – odwiedźcie nas na stadionie, dopingujcie niezwykłych zawodników i weźcie udział w tym święcie integracji dobrych ludzi – zachęca Krystyna Stefańska-Gnida.

mb



Wyścigi na wózkach to jedna z konkurencji cieszyńskich zawodów

■ R E K L A M A ■

AZBEST

- azbest – demontaż, utylizacja
- dekarstwo – 10 lat gwarancji
- ocieplenia, więzby, okna

AUTORYZOWANY ZAKŁAD OGÓLNOBUDOWLANY GAWLIK

43-400 Cieszyń, ul. Kresowa 27, tel. 792-013-569

400-lecie pielgrzymki żywieckiej na Jasną Górę

Pieszko – i na Facebooku

Uśmiechnięci i rozśpiewani żywieccy pielgrzymi A.D. 2011 stawiali pierwsze kroki na liczącej ponad 178 km trasie do Częstochowy. **To jedna z najstarszych pieszych pielgrzymek, jakie docierają na Jasną Górę.**



ZDJEŃCJA ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

Jubileuszowa pielgrzymka wyruszyła spod żywieckiej konkatedry 23 sierpnia

Pierwsza udokumentowana piesza pielgrzymka wyruszyła z Żywca na Jasną Górę w maju 1611 r. Jak zapisał w swojej „Chronografii miasta Żywiec” Andrzej Komoniecki, zorganizowało ją założone trzy lata wcześniej Bractwo Różańca Świętego, a w drogę wyruszyło 1800 pątników.

W procesji – i konspiracji

Kronikarz opisuje tę i kolejne uroczyste procesje, w których przemierzali ulice Żywca pielgrzymi zwykle niosący na Jasną Górę nie tylko prośby i intencje, lecz także dary. Ci pierwsi zanieśli pozłacany i posrebrzany wizerunek Maryi oprawiony w heban. Uczestnicy pielgrzymki z 1668 r. prosili Panią Jasnogórską o uwolnienie miasta od zarazy, a w 1717 r. brali udział w uroczystościach koronacji jasnogórskiego wizerunku.

Gdy Polska odzyskała niepodległość, wędrowali już co roku, wyruszając 1 września. W 1939 r. zatrzymała ich wojna. Po 1945 r. chodzili jak dawniej, choć władze zakazywały i szykanowały. Wtedy zakonspirowani pielgrzymi wędrowali w mniejszych grupach. A od 1983 r. zaczęli wychodzić kilka dni wcześniej, by jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego bez przeszkód mogły pielgrzymować

dzieci i młodzież. Od blisko 50 lat równolegle pielgrzymują dwie grupy: pierwsza idzie z Żywca przez 7 dni, a druga wyjeżdża 26 sierpnia pociągiem do Myszkowa i stamtąd idzie pieszo. Obie grupy oraz pielgrzymujący autokarami wchodzą na Jasną Górę razem 29 sierpnia.

Pamięć i tożsamość

Pod takim hasłem wędrowali w tym roku. I choć przez 400 lat świat wokół pielgrzymów mocno się zmienił, a dzisiejsi pątnicy będzie trwać – śpiewali w hymnie ułożonym specjalnie na jubileuszowe pielgrzymowanie.

– Ty wstawiasz się za nami już od 400 lat... I już tak zawsze będzie trwać – śpiewali w hymnie ułożonym specjalnie na jubileuszowe pielgrzymowanie.

– Od chwili zakończenia poprzedniej pielgrzymki żyliśmy przygotowaniem do tej jubileuszowej – przyznaje ks. Janusz Talik, przewodnik tegorocznej grupy myszkowskiej. – Odbywały się spotkania, nabożeństwa. Wiele razy przypominaliśmy, że chodzimy już 400 lat. I dołączyło do nas sporo osób, które zmobilizowały się i postanowiły iść po raz pierwszy właśnie ze względu na jubileusz.

Z tego wyrastamy

W tym roku szli pielgrzymi z Żywiecczyny, ale też osoby z Bielska-Białej, Krakowa, Katowic. To często krewni żywieckich pielgrzymów. Byli też pielgrzymi z różnych stron Polski, którym odpowiada termin pielgrzymowania – pod koniec sierpnia.

Licząca ponad 400 pielgrzymów grupa żywiecka wyruszyła w tym roku pod przewodnictwem ks. Piotra Niemczyka. On sam maszerował na Jasną Górę po raz czternasty, z Żywca po raz drugi. Wcześniej chodził ze swego rodzinnego Andrychowa.

– W roku beatyfikacji Jana Pawła II będziemy zgłębiać jego naukę. Chcemy też poznać swoje korzenie, zobaczyć to, z czego wyrosliśmy – i zastanowić się, jak to wszystko oddziałuje na nas dzisiaj – mówił przed wyruszeniem w drogę ks. Niemczyk. – Będą o tym mówić kapłani, a także wyjątkowy gość: 91-letni Jan Śliwa, który z Żywca na Jasną Górę pielgrzymował jeszcze przed II wojną światową. Podzieli się swoim doświadczeniem, pokaże nam kawałek historii tej pielgrzymki.

Ks. inf. Władysław Fidelus od ponad 30 lat błogosławił pielgrzymów żywieckich wyruszających na Jasną Górę. Co roku

stara się iść z nimi. W tym roku najpierw szedł z grupą żywiecką, a potem – z myszkowską.

– Dlaczego chodzimy? Bo ten szlak, wyznaczony 400 lat temu, sprawdził się i wciąż ludzie chodzili nim szukać u Matki Bożej pomocy. Tak przetrwali najtrudniejsze chwile, a nam przekazali wiarę: fundament, na którym możemy dziś budować naszą trudną rzeczywistość – mówi ks. inf. Fidelus.

A w jednym z facebookowych wpisów ks. Łukasz Szweda, do niedawna wikariusz w Żywcu i wielokrotny pielgrzym, który obecnie przygotowuje się w Anglii do pracy misyjnej, prosił o modlitwę i zapewniał: – Każdego dnia będę sobie myślał o was, gdzie jesteście i jak się macie, będę się modlił i sprawdzał pogodę...

Alina Świeży-Sobel

To ogromne bogactwo!



KS. INF. WŁADYSŁAW FIDELUS
– Wyruszając po raz 400.

mamy oczywiście poczucie odpowiedzialności, ażeby tego bogactwa wiary, które otrzymaliśmy, nie pomniejszyć, ale jeszcze bardziej wprowadzać je w nasze życie tutaj, na Żywiecczynie. Tak jak to powiedział papież Benedykt XVI na Światowych Dniach Młodzieży: „Zakorzenieni, zbudowani na Chrystusie – mocni w wierze”. Nie trzeba innego programu. Wtedy nasza wiara staje się mocna. To jest radosne zobowiązanie: aby tego ogromnego bogactwa nie zaprzepaścić.